Sławianin.

TYGODNIK

DLA RZEMIOSŁ, ROLNICTWA, HANDLU, DOMOWEGO GOSPODARSTWA I DLA POTRZEB PRAKTYCZNEGO ŻYCIA W OGÓLNOŚCI.

No. 5.) W SOBOTĘ 28, LUTEGO 1829. (*cena* 22.*gr*.

Hoc satis armentis.— Superat pars altera curae,
Lanigeras agitare greges hirtasque capellas,
Hic labor! hinc laudem fortes sperate coloni!

Virg. Georgic.

Na tém kończę o stadach.— Teraz nowa praca,
Niechay uwagę waszą na owczarnie zwraca,
Ważny cel! w nim to sławy szukaycie Ziemianie!

ROLNICTWO. *Krótki rys obecnego stanu chodowania owiec w Rossyi.* — Wiadomo że iuż od lat kilku w Rossyi wzięto się gorliwie do chodowania poprawnych owiec.

W guberniach pobaltyckich iuż od roku 1826. maią z woli Rządu być pozakładane wzorowe owczarnie, co iest wprawdzie zostawione kilku stowarzyszeniom szlachty, iednakże Rząd daie na to znaczne kwoty pieniężne i niektóre dobra koronne. W południowéy Rossyi miał P. v. *Speck* z Lipska, założyć wzorowy Instytut owczarski na co otrzymać miał 1000. *Diesiatin* (*) gruntu (podług Handels-Zeitung Juni 1826.); o opuszczeniu iednak Saxonii przez P. v. *Speck* wątpią w niemczech.

(*) Jedna *Diesiatina* zawiéra 24000 sążni kwadratowych ross.

Liczba merynosów i innych owiec którą posiadały w roku 1826. gubernie Taurycka, Jekaterinosławska, Chersońska i Budszokska iest 450,000. sztuk, a z nich otrzymana wełna wynosi 2,400,000. pudów. Prócz powyżéy wymienionych zachęceń, widzimy inne ieszcze rozporządzenia w celu upowszechnienia chowu polepszonych owiec: i tak, podług Césarskiego ukazu wydanego w Maiu 1826. cudzoziemcy obeznani z celniéyszém chodowaniem owiec, szczególniéy pastérze i owczarze którzy w Rossyi osiądą, są wolni od podatku osobistego, powinności i służby woyskowéy, a ieżeli chcą zostać poddanemi rossyiskiemi, maią miéć takież prawa rozciągnięte na te dzieci swoie, które z sobą przyprowadzili, niemniéy wolno im kupować grunta i domy podług upodobania.

Wieść chodzi, że Konsul Césarski w Lipsku Radca kollegialny *P. Freygang*, utworzył towarzystwo tamże w celu ułatwienia właścicielom rossyiskim dóbr, nabywania owiec elektoralnych i przysposobienia zdatnych owczarzy. Przednia wełna merynosów któréy cena w Odessie roku 1825 po 246 rb. a centnar wrocł. w roku 1826. tylko 152. rubli płacono.

300. sztuk nayczystszego rodu przybyły roku z. do Moskwy, dla owczarni wzorowéy, która ma być nakładem Monarchy w bliskości téy stolicy założona.

Przypomniéć wypada także, dobrodzieystwo Monarchy obiawione dnia 24. Lipca 1827. w tym samym przedmiocie, mocą którego sto tysięcy rubli, na przeciąg lat 18. bez procentu Nayiaśniéyszy Pan pożyczyć rozkazał ze skarbu publicznego, właścicielom ziemskim trzech prowincyi ponadbaltyckich, Inflant Kurlandyi i Estonii na założenie przednich zagranicznych owczarni zarodowych. W skutku tych i tym podobnych rozporządzeń Rząd rozkazał zakupić 30,000. sztuk

przednich owiec w ciągu roku 1827. w Niemczech (1). Kupowano rzeczywiście pewną liczbę owiec w Saxonii, lecz bez dostateczney znaiomości rzeczy i staranności w wyborze: udawano się także w tym celu i do owczarń Meklemburgskich. W roku zeszłym wełna z Odessy miała się bardzo podobać w Londynie i życzono iéy tylko prania i sortowania saskiego (obacz Elbeblatt). Już w roku 1826. miało przybyć na targ *w Moskwie* 190,000 pudów (17,088$\frac{1}{4}$ przeszło (2) centn. n. w.) wełny, a pomiędzy tą ilością 10,000. pudów sortowaney wełny merynosów, z któréy piérwszy gatunek 120. po rubli 30. pud ieden płacono (3). Takie dowody przekonywaią widocznie że ta ważna gałęź rolnictwa robi postępy, pomimo wielkich przeszkód i naturalnych trudności z iakimi walczyć musi chodowanie ulepszonych owiec, nietylko w Bessarabii ale i w innych podobnych położeniach (4).

Podług obecnego zdania obeznanych z tą częścią gospodarstwa wieyskiego rolników niemieckich, wełny które nad Donem, po nad morzem Azowskiém i w Bessarabii tylko po 10$\frac{1}{2}$ albo nawet po 8. rubli za pud ieden, w Tauryi zaś pud po trzy ruble płacą się, i na materace osobliwie do Włoch odchodzą, długiego bardzo potrzebować będą czasu, nim zaczną współ-ubiegać się z niemieckiemi, a nawet w nayprzedniéyszym gatunku nigdy ich zdaniem obficiéy nie ukażą się.

P. v. Speck który nie dawno odbył podróż w Rossyi powiada, że w południowych prowincyach pomimo wszelkich

---

(1) Podług *André* oekonomische Neuigkeiten u Verh. n. 83. 1827.

(2) Pamiętaymy że 111. funtów, czyli 2$\frac{1}{2}$ pudy i 11. funt. ross. wynoszą 112. funt. n. w. p.

(3) Obacz Berliner Nachrichten n. 25. 1828.

(4) *Karsten* in den neuen Ann. des Meklemb. Landwirthshafts Verein's Iahrg. XIII. St. I. p.303.

patriotycznych poświęceń piérwszych właścicieli i rządców dóbr, daleko ieszcze do współ ubiegania się w téy mierze z Saxoniią. Prawda że nayprzędniéysza wełna z bliskości Chersonu w 1825. w Moskwie po 220. rubli ieden pud przedana została, lecz ta była prana na gorąco, wiadomo zaś że przez takie pranie wełna utraca 50° gdy tymczasem zimném myciem tylko 22. do 25% straciłaby była z wagi iaką miała w surowym stanie, a zatém i cena w tym stosunku niższa byłaby wypadła. Różne trzódy *metysów* pochodzące z owczarni Cesarskiéy prawdziwych merynosów w *Ligay*, które obecnie iuż maią dostarczać 60,000 pudów wełny iaka od 45, 36. do 24. rubli na pud płaci się w surowym stanie, a zaś wełna samych merynosów stała w cenie 55. rubli *per* pud.

Równie dowiaduiemy się świéżo z Rossyi o nowym Instytucie Sortowników wełny w Moskwie. Kilku naysławniéyszych właścicieli owczarń zamierzyli założyć w Moskwie przy pomocy Rządu, Instytut do stosownego sortowania wełny. W tym celu maią sprowadzić z Saxonii doświadczonych mistrzów i pomocników do wspomnionego Instytutu. Skoro iuż urządzony zostanie, rossyiscy posiadacze owczarń i fabrykanci będą mogli oddawać do niego swych ludzi, dla nauczenia się sztuki sortowania wełny, a tak iest nadzieia, iż tym sposobem w ciągu lat cztérech w Rossyi wykształci się dostateczna liczba sortowników wełny, dla rozszérzenia téy sztuki po całym kraiu; minister skarbu przedstawił udzielony sobie plan Radzie ministrów do przeyrzenia nadmieniaiąc, iż lubo Instytut podobny iuż roku 1827. w Moskwie został urządzony, gdy iednakże tamten dla zbyt ograniczonego zakresu działania, nieodpowiada potrzebom właścicieli owczarń i fabrykantów, zamiar założenia wspomnionego drugiego Instytutu w Moskwie, uznaie iako bardzo korzystny, godny uwagi

i wsparcia Rządu. Wniosek ten, na posiedzeniu Rady ministrów z dnia 1. Grudnia r. z. bez żadnéy zmiany przyięto, z nadmienieniem iż statuta tego instytutu do zatwiérdzenia maią być przełożone i summa 128,000. rubli na założenie żądana, ma być przyznana. — Postanowienie takowe Nayiaśniéyszy Pan raczył potwierdzić

Co do owiec angielskich maiących wełnę długą zwanych *Leicestershire*, *Cottswold* i *Lincolnshire*, niezaniedbano myśléć w Rossyi i o tych iakoż 8. Października 1826. roku odszedł z niémi okręt z miasta portowego *Hull* w Anglii do *Petersgburga*.

Kozy tak zwane Tybetańskie tylko w guberniach Jekatharinosławskiéy i Chersońskiéy są obfite skąd wiele za granicę przedaie się po 6 - 7. rubli sztuka. Zwykle tam i w Bessarabii trzymaią przy każdéy trzódzie owiec od 500. do 600. i więcéy, sztuk 50 - 60. takich kóz a to dla otoczenia niemi trzódy, aby ta podczas gwałtownych wichrów w kupie utrzymywała się; dla mléka także chowaią w tamteyszych okolicach te kozy, lecz na ich kosztowny puszek pod włosem ukryty, mało ieszcze zważaią, pastérzom korzyść z niego zostawuiąc.

INTROLIGATORSTWO. *Papiér safianowy.* — Do zgęstniałéy galarety zrobionéy z kléiu stolarskiego niebrunatnego, zagotowanego z stósowną ilością wody, doda się nieco tłustości lub oleiu, który gdy roztwór zostanie ostudzony, wypłynie na wiérzch; wtedy zbiéra się go pilnie łopatką. Płaskim pędzlem rozciąga się cienko ten kléy na papiér biały dobrze kléiony i zbity; po wyschnięciu téy piérwszéy powłoki, powtarza się toż samo 4. do 5 razy wysuszaiąc starannie papiér przed każdém pociągnieniem. Tak przysposobiony papiér przykléia się do rayzblatu i maluie się go pędzlem iak nayrówniéy kolorem do upodobania. Na

kolor ciemniéyszy pociąga się go kilkarazy farbą, przed nadaniem powtórnéy powłoki z farby, potrzeba piérwszą wysuszyć, gdyżby kléy przez zbytnie rozmoczenie mógł się wzdąć, a przezto odstać od papiéru. Nakoniec gębką nieco zwilgoconą zbiéra się kolor pozostały na powiérzchni arkusza, poczém wysusza się go rozwieszaiąc na szpagacie.

Kolory nadawać można zapomocą różnych istot, i tak, na czerwony używa się odwaru Fernambukowego, zmieszanego z małą ilością Rezedy żółcika (*Reseda luteola*) chcąc mieć kolor szkarłatny dodaie się nieco dębu farbierskiego (*Quercitron*), a po dodaniu małéy ilości ałunu dla dobrego oddzielenia farbnika, i ożywienia koloru, rozciek się filtruie.

Na kolor fioletowy robi się odwar z drzewa Brazyliowego z dodatkiem nieco octu; kolor niebieski nadaie się za pomocą Indygo rozpuszczonego w kwasie siarkowym rozlanym wodą; na żółty używaią odwaru iagód kruszynowych (*graines d'Avignon*). Zielony powstaie z mieszaniny dwóch ostatnich płynów stósownie do barwy którą chcemy otrzymać. Czarny robi się z roztworu siarkanu żelaza wyprażonego, którym napoiwszy gębkę, pociąga się nią po arkuszach zafarbowanych fioletowo sposobem wyżéy opisanym. Można odmieniać kolory używaiąc koszenilli ożywionéy solanem cyny, napoić następnie papiér siarkanem żelaza i prusyanem potażu dla otrzymania pięknego błękitnego; używa się równie odwaru marzanny, kampeszu (bois d'Inde), dębu farbierskiego (*Quercitron*) i t. p.

Którymkolwiek sposebem papiér będzie zafarbowany, winien być wysuszony, poczém dopiéro pociąga się po wiérzchu nową powłoką kléiu dla nadania mu połysku, po wyschnięciu téy ostatniéy warstwy, smaruie się papiér gąbką namoczoną w roztworze czystego ałunu, saletry, i kremortartari w równych częściach użytych. Papiér tak

zwilgocony rozciąga się na placie miedzianéy porysowanéy w kształcie drobnych niteczek w różnych kierunkach podobnych do ziarn safianowych, w reszcie położony na blachę miedzianą na któréy iest rozciągniona siatka metaliczna podobna do siatki używanéy do sit, prasuie się zwolna między walcami, przez co nabiéra bardzo pięknych ziarn, z otrzymaniem żądanego skutku. Ta siatka zwolna ogrzaną być powinna przed każdém uderzeniem prassy.

— *L.* —

FABRYKACYA FARB. *Sposób otrzymania sztuką farby błękitnéy rodziméy wielce ccnionéy zwłaszcza u starożytnych pod nazwiskiem Ultramarynu.— P. C. G. Gmelin* podaie sposób następuiący: należy naprzód przygotować wodnik krzemionki zwyczayną drogą, to iest krzemień lub kwarc czysty po rozpaleniu do czerwoności w wodę zimną zanurza się: tak skruszały uciéra się miałko, i z cztéry razy większą ilością co do wagi węglanu potażu stopiwszy, w stosownéy ilości wody rozpuści się massę szklistę; a z tego rozcieku kwasem wodorodnym chlorowym wodnik krzemionki strącić. Daléy potrzeba przysposobić sobie pewną ilość wodnika aluminy, a to przez strącenie go z wodnego roztworu ałunu czystego za pomocą ammonii. Oba te wodniki w postaci galarety będące, należy dokładnie obmyć wodą wrzącą. To zrobiwszy należy przystąpić do oznaczenia, ile każdy z tych wodników posiada swéy zasady, co odbywa się grzeiąc zwolna w tygielku znaiomą ilość każdego wodnika aż do czerwoności i ważąc pozostałą oswobodzoną zupełnie od wilgoci ząsadę. Sto części co do wagi wodnika krzemionki zostawia zwykle 56. krzemionki bezwodnéy, wodnik zaś glinki tylko 3,24. zasady na sto zostawia.

W rozcieku gorącym sody gryzącéy rozpuszcza się wodnik krzemionki do zupełnego nasycenia onego, lecz uważaiąć

pilnie na ilość tego wodnika która do tego spotrzebowała się; tém samém będzie wiadoma ilość bezwodnéy krzemionki w rozcieku alkalicznym obiętéy. Do tego roztworu dodaie się teraz tyle wodnika aluminy, aby ten ostatni zawiérał 70. części bezwodnéy aluminy na każde 72. części (co do wagi) bezwodnéy krzemionki. To wszystko przy ciągłém mieszaniu odparować tyle, aby tylko proszek cokolwiek wilgotnawy pozostał.

Z drugiéy strony robi się zwyczayna wątroba siarczana, topiąc dwie części siarki z iedną zwyczaynego węglanu sody bezwodnego w tygielku glinianym dobrze zamkniętym, ogień stopniami zwolna zwiększaiąc, aż do miernéy czerwoności tak, aby massa dokładnie stopiła się. Do tak stopionéy czerwonéy massy, dorzuca się po odrobinie powyższéy mieszaniny (krzemienianu aluminy i sody); z dosypaniem nowéy ilości wstrzymać się trzeba, póki wzdęcie sprawione przez parę wodną wychodzącą nieustanie. Po wsypaniu częściami drobnemi wszystkiego, trzyma się tygiel ieszcze przez godzinę w umiarkowanéy czerwoności, wreszcie wyimuie się go z ognia dla wystudzenia. Tygiel zawiéra ultramaryn i siarczyk w nadmiarze, ktory iako rozpuszczalny w wodzie, daie się od piérwszego oddzielić. Jeżeli siarka iest w zbytku wypędzić ią można stósownym ogniem. Jeżeliby nie było iednostaynego koloru na całéy massie wybierze się tylko naypiękniéysze kawałki, z wodą ie trąc i potém pławiąc. Podług tego zdaie się że zasadą téy ważnéy farby iest krzemienian sody i aluminy zafarbowany siarczykiem sody, i dla tego to naybieglеysi chemicy iak *Tromsdorff*, *Klaproth*, *Cement Desormes* nie mogli znaléść piérwiastku iéy farbuiącego równie iak Lazulitu z którego ią mechanicznie wydzielano. Podług francuzów *P. Guimet* z Tuluzy iuż od r. 1826. robił tę farbę sztuką sposobem tańszym który trzyma taiemnie.

GOSPODARSTWO DOMOWE. *Sposób robienia musztardy.* — Wiadomo powszechnie iż musztarda robi się z gorczycy; która iest nasieniem mogącym się brać z kilku gatunków roślin iako to: *Sinapis alba et nigra, Brassica Eruca*, i t. p. Do części składowych gorczycy naywięcéy działaiących, należy oléy tłusty, białko, a szczególniéy oleiek ostry eteryczny wraz z alkali lotném; prócz tego ślad siarki i niektóre sole w małéy ilości, stanowiące popiół, zawiéra ona także wsobie.

Sposób przyrządzania musztardy podług *P. Demachy* iest bardzo łatwy: chcąc go uskutecznić fabrycznie, miele się w żarnach z wilgoconą nieco wodą gorczycę, powtarzaiąc to parę razy, ażeby była dobrze utartą; dla zrobienia musztardy w mniéyszych ilościach, można gorczycę utłuc w moździerzu czystym kamiennym, lub spiżowym, i proszek przesiać przez sito.

Otrzymawszy musztardę w proszku drobnym, bierze się części równe wody wrzącéy, w któréy było nieco rozpuszczonéy soli kuchennéy, octu gorącego, i moszczu z owoców, lub w braku iego pół części syropu; w tedy rozciéra się iak naylepiéy musztardę ażeby nie było krupek, a gdy wszystko będzie dobrze rozrobione, przykrywa się starannie naczynie w którym było odbyte działanie. W kilka dni zdéymuie się pokrywę, a ieżeli ciasto iest za gęste dodaie się nieco octu, i odwaru musztardowego.
Można otrzymać musztardę mocniéyszą, używaiąc w mieysce wody wrzącéy i octu zwyczaynego, odwaru musztardowego na 60° ogrzanego do musztardy.

Fabrykanci musztardy różnie ią przyprawiaią, dodaiąc estragonu, czosnku, serdeli, ziela angielskiego, lecz te dodatki nie są koniecznemi; estragon i czosnek powinny być posiekane, i odwar ich wlany w ocet, angielskie ziele wsypuie się w proszku.

Musztarda winna swóy zapach i smak oleikowi lotnemu, gdy zaś ta istota ulotni się, można musztardzie przywrócić iéy tęgość wpuściwszy tegoż oleiku parę kropli, lub doléwaiąc nieco wody destylowanéy nasyconéy témże oleikiem. W tym celu fabrykańci musztardy destyluią wodę z gorczycą, wyléwaiąc piérwsze części wody, drugie zaś iako lepiéy nasycone oleikiem, do zaprawy musztardy zwietrzałéy zachowuią. Podobnie można także przygotować ocet do musztardy.

Wreszcie co do użycia wewnętrznego musztardy przekonano się, iż ta nietylko żadnych złych skutków niesprawia, ale owszem wiele dobrych przynosi. — *L.* —

NOWOŚCI z CHEMII. *Strzałki piorunowe utworzone sztuką.* — Beudant w zdaniu sprawy Akademii Umieięt: o doświadczeniach nad utworzeniem sztucznem *Fulgoritów*, czyli kamieni zwanych strzałą piorunową, powiada: że z powodu podanéy myśli P. Hachette przepuszczono wyładowanie bateryi elektrycznéy naymocniéyszéy iaką maią w Paryżu, przez pewną massę drobno utartego szkła, i otrzymano rurkowate kawałki, które wyiąwszy twardość i wielkość, zupełnie były podobne do strzałek piorunowych. Te same doświadczenia czyniono na utartym feldspacie zwyczaynym $KS^3 + 3\ AS^3$ i na kwarcu, ale nie udały się. Ann. Chim. Ph. XXXVII. 319—. Wiadomo że te strzałki piorunowe nietylko są bardzo pospolite w mieyscach piaszczystych wielu krain Europy, ale nadto w głazach alpów przez *Saussura*, w Pyreneach przez *Rammond*, w Ameryce na wulkanie *Nevada de Toluca* w porfirze trachitowym skały zwanéy *el Frayle* przez *A. Humboldta* postrzeżone skutki uderzeń piorunowych, im były podobne; wiadomo także iż podróżnicy *Densam*, *Claperton* i *Oudney* obficie znaleźli Fulgoryty w pustyniach Afryki.

— Rozprawa P. Cordier *o temperaturze wewnątrz ziemi*, czytana w czerwcu 1827. Akad: Umieięt: w Paryżu i umieszczona w *Annales du Museum d'hist. nat.* zasługuie na powszechną uwagę. We wstępie mówi autor o środkowym ogniu wnętrza ziemi, uważaiąc go za zasadę geologii; daie potém rys dotąd czynionych obserwacyi ciepłomierzowych dotyczących powiększania się temperatury, od powierzchni ziemi do iéy środka, i zwraca uwagę na ostrożności iakich wymagaią podobne doświadczenia; daléy mówi o oznaczeniu temperatury wód źródłowych lub szybowych w głębiach znayduiących się, i o doświadczeniach do bezpośredniego oznaczenia temperatury skał w sztolniach i innych budowach górniczych; rozbiéra ważne pytanie, czy to podwyższenie temperatury od działań chemicznych np. rozkładu pirytów żelaznych i t. p. pochodzi; z czynionych dotąd doświadczeń wykazana wartość względna i niektóre nieiednostayności w rozdzieleniu się ciepła podziemnego daie autorowi rzecz do nowych wniosków; przedstawiaiąc następnie sposób którego się trzymał w swoich obserwacyach, opisuie mieyscowość budów podziemnych gdzie ie robił, i zwraca uwagę na wpływ stopnia przewodnictwa ciepła różnych gatunków skał. Po ukończeniu całéy rzeczy, wywodzi z niéy autor ważne wnioski, mianowicie:

Że iego doświadczenia nietylko stwierdzaią bytność osobnego ciepła właściwego ziemi i niezależnego od słońca które w miarę głębokości raptownie powiększa się, ale nadto, że to zwiększenie się w miarę głębokości nie wszędzie podług iednych prawideł odbywa się, i może być dwa, a nawet trzy razy większe w iedném kraiu, niż w drugim. Wszakże ta różnica nie zależy wcale ani od szérokości ani od długości geograficznéy; ciepło rośnie bez żadnéy wątpliwości raptowniéy iak rozumiano, na

każde bowien 15. a nawet 13. metrów (*), o ieden stopień Celsiusza. Autor przyimuie tylko na 25. metrów ieden stopień. Ta praca zapewnia ważne obiaśnienia dla wielu ziawisk fizyki, chemii a szczególniéy geologii.

Przestroga dla górnika. — Ile biegłość w któréy z gałęzi umieiętności przyrodzonych, przynieść może rzetelnych dla społeczeństwa ludzkiego korzyści dowodzą następuiące zdarzenia.

Mantell odkrył w Piaskowcu (osełka) z *Tilgate* (*Sussex*), wyciski dwóch gatunków paproci, i nazwał ieden *Hymenopteris psilotoides* (*sphœnopteris Mantelli Ad. Brogn.*) drugi *Pecopteris reticulata.* Przy mieście Beauvais (Oise) kopiąc studnią, przebito pokład węglem zczernionéy gliny, który się znaydował pod kredą. W tym pokładzie gliny widziano wyciski roślin szczególniéy zaś iednéy ciekawéy paproci. Następstwo pokładów we Flandryi francuzkiéy, gdzie węgiel kopalny tuż leży pod niższemi ławicami krédy, tudzież bytność wycisków paproci, dały powód do sądzenia, że się doszło do dawniéyszéy formacyi węgla, tymczasem Ad. Brogniart okazał że to mniemanie iest mylne, samém botaniczném oznaczeniem gatunku paproci, pokazawszy że iest ta sama *Pecopteris reticulata* znaleziona, w Anglii która nigdy dawniéyszym formacyom węgla nie towarzyszy, a przeciwnie iéy bytność wskazuie warstwy odgraniczaiące dolną część krédy od pod nią będącego wapienia *Jura.* To postrzeżenie nietylko dowodzi zarazem pewnéy tosamości współczesnych pokładów Anglii i Francyi, ale nadto oszczędziło wiele kosztów na dalsze poszukiwania, do iakich błędne poprzednicze mniemanie upoważniało. Otóż taka iest wyższość posiadaiącego wiadomości; to zapewne naszą młodzież

(*) Przypominamy że ieden metr wynosi $41\frac{2}{3}$ cali nowéy miary pols:

zachęci, do ciągłego się w nich doskonalenia: a tym więcéy powinna być pobudzoną do szlachetnéy zazdrości gdy się dowie, że ów od kilku lat zaszczytnie znany uczony naturalista Adryan Brogniart iest ieszcze w młodzieńczym wieku.

MORALNOŚĆ *Poczciwość wieśniaków (zdarzenie prawdziwe* *). — W niektórych mieyscach Polskiéy ziemi znayduią się tak błogie okolice, iż ich mieszkańcy sądzą że człowiek popełniaiący naymnieyszy występek niegodzien mieścić się w ich towarzystwie; tam to zapewne możnaby widzieć podobieństwo wieku złotego tak czarownie nam wystawianego przez poetów: o tym przekonać może zdarzenie następuiące.

W podgórzu gór Karpackich w cyrkule Sandeckim między Tymbarkiem a Trzcianą, leży wioska wśród lasów położona, i od ubogich wieśniaków zamieszkała. Dnia iednego uyrzano ich tłum wielki cisnący się do Iustycyaryusza, który był zarazem Nadleśniczym; z oskarzeniem iednego z gospodarzy o ścięcie dwóch brzozek kradzionym sposobem na potrzebę domową, a zarazem z prożbą o wypędzenie ze wsi winnego sąsiada; na próżno im przedstawiano surowość wyroku: nic ich zmiękczyć nie zdołało. Trudnoż mu było mówił woyt (sołtys stoiący na czele oskarzaiącego orszaku), trudnoż mu było udać się do pana z prożbą o pozwolenie do boru, którego żadnemu z gospodarzy nieodmawia? tak iest popełnił zbrodnią rzekł tenże woyt, a cała gromada za nim iednogłośnie powtórzyła, iż niechce złego przykładu mieć dla swych dzieci, że się złoży dla zapłacenia domu i gruntu winnemu, aby im tylko z granic ich wsi ustąpił. Sędzia

---

(*) Zdarzenie to udzielone nam zostało przez naocznego świadka Dra. Jarockiego Pr. Uni. War.

widząc karę za surową, dozwolił im kilka godzin czasu do namysłu, przez który zimnieysza rozwaga, litość, i proźby krewnych gdy zaięły miéysce piérwszych popędów gniéwu, udano się do sędziego, przedstawiaiąc iż gromada karę mu łagodzi, zostawiaiąc do wyboru lub wynieść się ze wsi, lub z owemi brzozkami podczas nabożeństwa Niedzielnego stać przed Kościołem. Przyprowadzono związanego winowaycę, a po długich nad nim naukach moralnych, ogłoszono mu wyrok: błagał miłosierdzia i ułaskawienia, lecz błagaiąc na próżno, obrał karę ostatnią. Podczas niedzielnego nabożeństwa, iak gdyby na umyślnie tłum nadzwyczaynie wielki ludu zgromadził się do przybytku Pańskiego, a dzieci czyli to od Rodziców namowione, czyli nie będąc świadkami nigdy podobnego widoku, licznie zebrały się przed kościoł, rozmaitemi sposobami szydząc i urągaiąc się z winnego, dawały mu poznać ile nienawidzą człowieka który śmiał występek popełnić. Uczuł dobrze tę okropną dla siebie karę winowayca, bo na iego twarzy malował się taki wyraz boleści, iaki tylko w rozpaczy spostrzegać można.

Rzeczywiście lud tamtéy okolicy, tak iest zaufany w dobréy wierze swych współmieszkańców, że odchodząc w pola do robót, zostawia swe chaty otworem, a nawet częstokroć chusty i suknie świąteczne po płotach porozwieszane, a kosztowniéysze narzędzia i sprzęty rolnicze na dziedzieńcach swych zagród bez dozoru porozrzucane.

TELEGRAF SŁAWIANINA.

— *Na ostatnim niemal kraicu południowym rozkosznéy iednego ze starożytnych Sławiańskich szczepów siedziby w Karnioli (Krain), są dwie sławne od dawna pieczary, często dotąd przez ciekawych odwiedzane. Jedną z nich zowią pieczarą Swiętéy Magdaleny od*

przyległéy kaplicy do któréy pobożni pielgrzymkę odbywaią; ta piérwsza mieści wewnątrz małe iezioro zwracaiące uwagę naturalistów przez to, że żywi w swych wodach podziemnych rzadki gatunek zwiérzątka należącego do płazów dychawkowych, tak zwanego Proteus anguinus. *Druga pieczara zowie się* Postoyna, *sławna iest obfitemi sopleńcami czyli stalaktytami równie iak piérwsza; obie są złożone z wapienia nieprzezroczystego, zbitego, iasno-szarego i niemaiącego blasku, którego wyraźne pokłady regularnie poziomo ułożone w niektórych mieyscach, w innych zaś rozmaitéy ukośności, a nawet pionowo ustawione, świadczą o wielkich i silnych wstrząśnieniach i zdruzgotaniach. Ten wapień nie ma nic krystaliczności w sobie, zowią go* Hölen-kalk *i iest formacyi téy saméy, co wapień* Apeninowy *lub* Jura; *nie należy go brać za iedno z wapieniem* Alpowym *który miéwa krystalliczne cząstki, chociaż ten w pobliżu stanowi sąsiedzkie góry* Karnioli *i* Karyntii. *W téy ostatniéy pieczarze znalazł* Loewengreiff *nową obszérną iaskinię i zwierzęce kości od* Palaeotherium (*) *a* Broechi *kości od* Ursus spelaeus (*obacz bibliotheca Italiana XXV.* 275.) *tudzież rozprawę* Löwengreiffs *über das bei Adelsberg neu entdeckte* Palaeotherium. *Triest* 1821. — *Cesarska Akademiia Umieiętności w Petersburgu postanowiła wydawać pismo czasowe w poszytach 4ro miesięcznych: maiące się składać z oryginalnych artykułów i tłumaczeń z obcych ięzyków. Głównym celem tego pisma iest rozszérzenie znaiomości ięzyka* Sławiańsko-ruskiego. *Rozprawy tylko które zostaną zaszczycone przyięciem przez Akademiią i za godne: umieszczenia, uznane składać będą to pismo: co zapewnia mu rzetelną wartość.*

(*) *Jest to iak wiadomo rodzay zwiérząt przedpotowych, które średnie mieysce trzymać zdaią się pomiędzy rodzaiami Rhinoceros, Tapir i Sus.*

OBSERWATORIUM ASTROMOMICZNE.

Zaćmienie xiężyców Jowiszowych.

Dnia 3. Marca przypada zaćmienie III. Xiężyca Jowiszowego.	wniyście wcień o god: 16. m. 32 sek: 15. wyiście z cienia o go 18. m. 50. sek: 6.
Dnia 7. Marca przypada zaćmienie II. Xiężyca Jowiszowego.	o godzinie 16. m. 7. sek. 40.

TABLICA WSCHODU I ZACHODU SŁOŃCA I ZNACZNIEYSZYCH PLANET

Data		Słońca wschód	Słońca zachód	Xiężyca wschód	Xiężyca zachód	Liczba dni upłynionych po nowiu	Merkurego wschód	Merkurego zachód	Wenusa wschód	Wenusa zachód	Marsa wschód	Marsa zachód	Jowisza wschód	Jowisza zachód	Saturna wschód	Saturna zachód	Uranusa wschód	Uranusa zachód
Marzec		g. m	g. m	g. m	g. m		g. m	g. m	g. m	g. m	g. m	g. m	g. m	g. m	g. m	g. m	g. m	g. m
				rano	wieczór		rano	wieczór	rano	wieczór	rano	wieczór	rano	rano	wieczór	rano	rano	wieczór
1	N.	6 46	5 14	3 48	0 27	26	6 15	5 7	6 0	3 28	7 51	10 44	2 8	9 51	1 6	5 16	5 39	1 33
2	P.	6 45	5 16	4 38	1 37	27	6 10	4 58	5 59	3 31	7 49	10 44	2 5	9 48	1 2	5 12	5 35	1 30
3	W.	6 43	5 18	5 22	2 53	28	6 5	4 49	5 58	3 34	7 47	10 44	2 2	9 45	0 58	5 9	5 31	1 26
4	S.	6 42	5 20	6 1	4 12	29	6 0	4 39	5 57	3 37	7 45	10 44	1 59	9 42	0 54	5 5	5 28	1 22
5	C.	6 40	5 22	6 36	5 32	30	5 56	4 31	5 56	3 40	7 43	10 44	1 56	9 35	0 50	5 2	5 25	1 18
6	P.	6 38	5 24	6 16	7 29	1	5 52	4 23	5 55	3 43	7 42	10 44	1 53	9 32	0 46	4 58	5 22	1 15
7	S.	6 36	5 26	6 49	8 48	2	5 48	4 15	5 54	3 46	7 41	10 45	1 50	9 29	0 42	4 55	5 18	1 12

Nów Xiężyca przypada dnia 5. Marca o godz. 2. min. 0. sek. 50. po południu.

DOSTRZEŻENIA METEOROLOGICZNE CZYNIONE W OBSERWATORYUM ASTRO: WARSZ:

Luty 1829	Barometr w cal: i lin: paryz: redukowany do zera	Termometr Réaum:	Hygrometr	Kierunek Wiatru	Stan Nieba
20	cal. 27 lin. 8, 49	— 3°,9	89°	południowy	pogodny
21	27 4, 50	0, 0	95	południowo - zachodni	pochmurny
22	27 3, 17	+ 1, 7	97	południowy	deszcz
23	27 2, 48	+ 1, 7	96	południowy	pochmurny
24	27 6, 86	— 1, 5	93	wschodni-połud: wschodni	pochmurny
25	27 7, 25	+ 1, 1	97	południowy	mgła
26	27 10, 69	— 2, 3	92	północny	pochmurny

W DRUKARNI WĘCKIEGO.
Nakładem Wydawcy.